GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Ner. 64.** **1. czerwca 1841.**

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

Dostrzegacz Austryjacki z d. 24. maja zawiéra: »Najjaśniejsza Cesarzowa Jéjmość przybyła d. 12. wieczorem w najpożądańszém zdrowiu do Reggio. — *Messagiere Modenese* donosi o tém z Reggio pod d. 14. maja: »Dnia 12. wieczorem miasto nasze miało to szczęście powitać w murach swoich Najjaśniejszą Cesarzowę Austryjacką, wraz z całą Najjaśniejszą rodziną naszego najukochańszego Monarchy. Całe miasto było jak najokazaléj oświetlone, a Naj. Cesarzowę i innych najdostojniejszych Państwa, przy wysiadaniu z powozu przed pałacem książęcym, przyjmowały z największém uszanowaniem tak duchowne jakoteż cywilne i wojskowe władze miasta. Niezmierna ilość ludu zalegała wszystkie ulice, którędy najdostojniejsi Podróżni jechali i napełniała powietrze okrzykami radości, że widzi znowu Naj. Cesarzowę, która dawniejszemi laty, w towarzystwie swych Najjaśniejszych rodziców, tak często Reggio swoją obecnością uszczęśliwiała. — Wczoraj Naj. Cesarzowa Jejmość w towarzystwie całéj familii książęcéj i księżnéj Parmy, zaszczyciła jarmark nasz Swą obecnością. — Dziś zjechała tu z Modeny JKMość królewiczowa Karolina Saska, Infantka Hiszpanii (siostra JKMości księcia Lukki) wraz z bratankiem swoim księciem Następcą Lukiewskim.«

Wiadomości zagraniczne.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Nowy Jork dnia 1. maja. Nowy prezydent wpaja największe zaufanie i powszechnie są tu tego zdania, że we wszystkie gałęzi rządu zaprowadzi sprężystość i prawość, jakich od dawna w Rzeczypospolitéj nie widziano, gdyż zajmuje stanowisko, zarówno od wszystkich partyj niezawisłe. — Wczorajszy *Herald* donosi, że p. Delavan po dwumiesięcznym pobycie w Wasyngtonie powróciwszy z tamtąd do Nowego Jorku przywiózł wiadomość, iż na radzie gabinetowéj zeszłéj soboty uchwalono wydanie Mac Leoda władzom angielskim; może, dodaje rzeczone pismo, sam p. Delavan będzie miał powierzoną tę sprawę.

Hiszpanija.

Madryt dnia 12. maja. Zaledwo Rejent mianowany, już się mu nadarza sposobność wykonania jak najświetniéj przysięgi swojéj: iż chce utrzymać niepodległość Hiszpanii. Następujący wypadek mało może ma równych w rocznikach prawa narodów.

Uzbrojony w Gibraltarze, pod angielską banderą płynący i najlichszym motłochem osadzony okręt przemytniczy *el Delphin*, który wiele potyczek stoczył z okrętami mającemi straż przy wybrzeżach hiszpańskich, i kilkakrotnie był już brany, ścigany był niedawno na pobrzeżu przez hiszpański strażniczy okręt, wyrzucił działa z pokładu i zawinął dla ocalenia się do portu Kartageny. Ponieważ ten tytoniem i wyrobami bawełnianemi naładowany okręt natychmiast za przemytniczy uznano, przeto władze hiszpańskie chciały mu proces wytoczyć; lecz konzul angielski protestując przeciw temu oparł się rewizyi okrętu i przejrzeniu papierów. Poczém zażądał uwolnienia okrętu, a gdy władze hiszpańskie oświadczyły, że donioślszy o wypadku tym rządowi swojemu rozstrzygnienia trybunału oczekiwać muszą, konzul sprowadził z Gibraltaru dwa angielskie okręty wojenne i oświad-

czył d. 5go, że pomienionego *Delphina* każe przemocą wydobyć z portu, a zwłaszcza na własną odpowiedzialność. Jakoż w istocie tegoż popołudnia podpłynęły osadzone zbrojném wojskiem szałupy angielskich okrętów wojennych pod okręt *Delphin* i nie odpowiedziawszy na wołanie będącego przy nim na straży okrętu hiszpańskiego, uchwyciwszy linę kotwiczną przemytnika uprowadziło go z sobą i umieściły między dwoma angielskiemi okrętami wojennemi. Nazajutrz jeden z nich popłynął z przemytnikiem na morze, drugi we 24 godzin puścił się za nim. Wypadek ten stał się w porcie wojennym piérwszego rzędu, w obliczu floty hiszpańskiéj, w obec całéj zdziwionéj publiczności i w przytomności dowódcy wojskowego, który nie musiał mieć zapewne wyobrażenia o swych obowiązkach.

Wczoraj wieczorem przybył tu goniec z wiadomością o tym wypadku, i należy partyjom tutejszym oddać sprawiedliwość, że wszystkie tą razą bez wyjątku oświadczyły się z największém oburzeniem na ten krok przemocy, który jeźli zupełne zadosyćuczynienie nie nastąpi, udowodni w obec całéj Europy, że Hiszpanija zniknęła już z rzędu mocarstw politycznych.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyn dnia 18. maja. Królowa dawała w piątek piérwszy w tym czasie wielki bal dworski, który się odbył w pałacu Buckinghamskim. Wkrótce Królowa i książę Albert zaszczycą także obecnością swoją bal, który na cel dobroczynny ma być w teatrze opery wyprawiony. — *Standard* cieszy się, że wyczytuje w okolniku dworskim, iż Sir Robert Peel zaszczycony był od Królowéj zaproszeniem na wielki koncert, jaki Królowa dawała dnia wczorajszego wieczorem w pałacu Buckinghamskim. »Pisma ministeryjalne« dodaje ten dziennik »już teraz przecież nie będą mogły mówić, że Królowa ma odrazę od tego wielce zacnego baroneta.«

Izba wyższa. Posiedzenie d. 17. maja. Wieczora tego hrabia Fitzwilliam rozwinął obszérniéj ustawy zbożowe i rozpoznanie tychże uważał za zupełnie potrzebne, ponieważ we wszystkich znacznych artykułach rękodzielniczych wywóz z Anglii pomniejszył się, co w ogólności mianowicie skutkowi istnących ustaw zbożowych przypisać należy. Hrabia Ripon zaś usiłował przeciwnie dowieść, że handel Anglii nie jest bynajmniéj w tak złym stanie, gdyż tylko ilość wywozowych towarów cokolwiek się zmniejszyła, ale nie wartość wywozu. Lord Ashburton przytoczył na dowód dobrego bytu fabrykantów, że z Manszestru i innych miast fabrycznych włożono ogromne sumy w akcyje na koleje żelazne, i że między 60 milijonów funt. szt., jakie na budowę kolei żelaznych zebrano, 50 milijonów pochodzi od samychże fabrykantów. Hrabia Clarendon bronił mianowicie zaczepionego przez poprzedniego mowcę sprawozdania wydziału ku rozpoznaniu ceł przywozowych i mniemał, że w zeznaniach wysłuchanych przezeń świadków nié ma bynajmniéj nic stronniczego; nawet w swém zamiłowaniu zasad wolnego handlu o wiele oni jeszcze nie zrównali zasadom, jakich w tym względzie dawniéj lord Ashburton bronił.

Izba niższa. Posiedzenie d. 17. maja. Między siedmnastu mowcami, którzy w ciągu rozpraw dzisiejszych o redukcyi ceł głos zabiérali, było czternastu ministeryjalnych, a tylko trzech członków opozycyi. Między piérwszymi szczególnie Sir Charles Grey rozbiérał projekta ministeryjalne ze stanowiska wyższéj polityki handlowéj i wskazał na stan dawniejszych osad hiszpańskich dla udowodnienia, do czego małoduszny, na interes innych narodów wcale niezważający i tylko jednostronną korzyść kraju ojczystego na widoku mający system doprowadzić może. Pisma ministeryjalne chwalą najwięcéj mowę pana Duncombe, członka radykalnego z Finsbury. Zarzucał on Torysom, że dobro kraju wystawiają na niebezpieczeństwo przez samę sprzeczność, z jaką powstają na projekt kanclérza izby skarbowéj, nie podając środków, jakby zapobiédz zagrożonym finansom, któryto stan nieszczęsny wszakże tylko ofiarą z jednéj lub z drugiéj strony usuniętym być może; zaś na niższe klasy ludu nowe nakładać ciężary jest niepodobieństwem, gdyż panująca między niemi nędza z dniem każdym wzrasta, jak się to okazuje z urzędowych doniesień przełożonych nad ubóstwem, mianowicie z obwodów rękodzielniczych, gdzie mnóstwo ludzi innego mięsa nie jada, jak tylko z padłego bydła. W końcu mowy swojéj wezwał p. Duncombe ministrów, by nie rozpaczali, bo jak jest pewna że oni tak wyśmiewaną i wyszydzaną z początku reformę parlamentu przy pomocy opinii publicznéj zwycięzko do skutku przywiedli, z równą pewnością także zjednają zwycięztwo obecnéj reformie handlowéj.

Opinija publiczna w sprawie o ustawach zbożowych oświadcza się stanowczo za rządem, co się już między innemi z tąd okazuje, że podług dziennika *Spectator* dotychczas do parlamentu tylko 225 petycyj zawiérających 13,510 podpisów za utrzymaniem ustaw zbożowych, przeciwnie zaś 344 petycyj z 126,755 podpisa-

mi za uchyleniem tychże nadesłano. W równym czasie oświadczają się także coraz bardziéj wszystkie miasta angielskie i szkockie z tém hasłem: »Niechaj będzie chléb tańszy!« tak dalece, iż pisma liberalne w sprawie téj mowami, adresami i t. d. z prowincyj są przepełnione.

Wiadomości ze wszystkich stron Królestwa opiewają bardzo pomyślnie w widokach tegorocznego zbioru zboża.

Moniteur z dnia 20. maja (otrzymany w Wiédniu przez nadzwyczajną sposobność) zawiéra telegraficzną depeszą z Kaletu do Paryża nadesłe doniesienie francuzkiego sprawującego interesa na dworze londyńskim do ministra spraw zagranicznych, że mocyja lorda Sandon (w sprawie o cle od cukru) w nocy z dnia 18go na 19ty maja, przyjętą została w izbie niższéj 317 głosami przeciw 281 głosom, przeto ministeryjum w sprawie téj pozostało w mniejszości o 36 głosów. — O postanowieniu, jakie ministrowie w tych okolicznościach powezmą, nic jeszcze nie wiadomo. — Z Galignaniego *Messengera* z dnia 20go dowiadujemy się tylko, że izba wyższa na wniosek lorda Melbourne, odroczyła się od dnia 18go do poniedziałku (dnia 24go maja), z czego wnoszą, że gabinet o jakimś ważnym planie zamyśla, bądź o rezygnacyi, bądź o rozwiązaniu parlamentu.

Francyja.

Izba deputowanych. Posiedzenie dnia 17. maja. Na dzisiejszém posiedzeniu po odrzuceniu wszelkich dodatkowych artykułów, głosowano na budżet przychodów w ogólności i przyjęto go większością 198 przeciw 46 głosom. — Izba przeszła potém do rozpraw o projekcie do ustawy, którego zamiarem jest zmiana systemu finansowego w osadach.

— Posiedzenie d. 18. maja. Projekt do ustawy o zmianie systemu finansowego w osadach, nie spowodował do żadnych godnych uwagi rozpraw. Postanawia on w ogólności, ażeby przychody i wydatki osad Martyniki, Guadelupy, Gujanny i Burbon wciągane były w ogólny budżet Królestwa. Projekt ten do ustawy 200 głosami przeciw 31 przyjęto. — Izba przeszła potém do rozpoznania projektów do ustawy pod względem nadzwyczajnych budowli publicznych i w ciągu posiedzenia zezwoliła na różne dotyczące się tego kredyta, między innemi na 92 milijony na obwarowanie Paryża w roku 1842.

Izba parów. Posiedzenie dnia 19. maja. Na posiedzeniu dzisiejszém rozprawy o nadzwyczajnych kredytach z r. 1840 prowadzono daléj i zamknięto. W ciągu tychże pp. Merilhou i Viennet mocno powstawali znowu na czynności gabinetu z dnia 1. marca, co pana Pelet i admirała Roussin do mów obrończych spowodowało. Przedmiot ten z-resztą dostatecznie już wyczerpany częstemi rozprawami, jakie o nim toczono.

— Izba deputowanych. Posiedzenie dnia 19. maja. Rozprawy o projekcie dotyczącym się nadzwyczajnych budowli, toczono daléj na dzisiejszém posiedzeniu, a w końcu cały projekt do ustawy 188 głosami przeciw 54 przyjęto.

Więcéj niż 50 deputowanych zamówiło sobie na piérwsze dni przyszłego tygodnia miejsca w dyliżansach, tak iż prace ustawodawcze zapewne dnia 25go lub 26go maja skończone będą.

Paryż dnia 19. maja. *Moniteur parisien* donosi, że p. Piscatory, członek izby deputowanych, onegdaj wieczorem, w towarzystwie pana Alfonsa Foy, do Tulonu odjechał, z-kąd z posłannictwem do rządu greckiego na fregacie *Didon* odpłynie. Jedno z pism tutejszych wyraża się o sprawie téj w sposobie następującym: »Dziwną zaiste jest rzeczą, że p. Piscatory chciał jakie posłannictwo od p. Guizota przyjąć, gdyż bardzo dobrze jeszcze przypominamy sobie, z jak wielkiém rozjątrzeniem p. Piscatory w rozprawach nad adresem powstawał na administracyję ministeryjum z d. 29. października. O zamiarze posłannictwa jego do Grecyi nic dotąd nie wiadomo; lecz sądzą z niejaką pewnością, że takowe jest w związku z wypłatą zaległości, jakie Francyja ma do żądania od Grecyi za zaręczoną pożyczkę. — Przed kilku dniami jedna ze znacznych osób tutejszych otrzymała pewne wiadomości, że klęska gabinetu Melbourna jest niezawodną, i że za widzeniem się Królowéj Angielskiéj z piérwszym ministrem uchwalono nie rozwiązywać parlamentu, lecz ustąpić tworzącemu się właśnie gabinetowi Torysów. Sądząc tymczasem z najnowszych doniesień z Londynu, to wiadomości te są jeszcze zawczesne, ileżo Wigowie nic dotąd nie uchwalili co do dalszych kroków swoich w skutek nieodzownego ich upadku w sprawie dotyczącéj się cukru. Rozwiązanie parlamentu jest przeto niepodobném do prawdy, ponieważ z dniem 5. lipca ustaje ważność istnących dotąd ustaw o cukrze; przeto podatek od artykułu tego nie mógłby być daléj pobiéranym, ani wybory do nowego parlamentu nie mogłyby się do tego czasu pokończyć.

Komisarze policyi w Paryżu udali się dnia 18. maja do wszystkich handlujących bronią, dla przekonania się, czy broń w ich magazynach,

jak ustawa każe, jest w takim stanie, że nie mogłaby być zaraz użyta. Podobne odwidziny policyi bardzo często teraz się zdarzają.

Dziennik *National* wzywa usilnie do podawania petycyj o zmniejszenie ceł nałożonych na wprowadzanie zagranicznego bydła. Cena mięsa tak dalece się wzmaga, iż końca jéj przewidzieć nie można. Już teraz dla roboczych klas w Paryżu niepodobieństwem jest nabyć najpotrzebniejszéj i niezbędnéj żywności. Dzienny zarobek ich nie wystarcza na kupienie sobie mięsa po teraźniejszéj cenie. Pół kilogramu (funt) mięsa wołowego kosztuje 1 frank, cielęciny 1 frank a nawet 1 frank i 30 centymów, baraniny 80 do 90 centymów. »Być może« mówi ten dziennik w końcu, »że petycyje podpisane przez ogromną liczbę konsumentów, które o tém poświadczą i środek do zaradzenia temu złemu podadzą, obudzą z letargu władzę państwa, chociaż się tego od izby monopoliów, gdzie wszystkie przywileje są solidarne, bardzo mało spodziéwać można.«

Rząd ogłosił pod dniem 18. maja następującą depeszę telegraficzną z Tulonu pod dniem 17. tegoż miesiąca: »Prefekt morski do ministra marynarki. Oddział wyprawczy wrócił dnia 9go do Algiéru; gubernator i książę Nemours przybyli tamże dnia 10go, zaprowiantowawszy Medeę i Milianę. Nieprzyjaciel dnia 3go na wzgórzach powyżéj Miliany ściągnął 5 do 6000 Kabylów i swoję regularną piechotę, która w razie potrzeby ma być wspartą przez 15,000 konnicy, rozłożonéj na płaszczyźnie Chelifu. Po zamaskowanym odwrocie dano na całéj linii naszéj znak do ataku i Arabowie pierzchnęli w największym popłochu, kilkaset ludzi zostawiwszy na placu. Na księcia Nemours, dowodzącego lewém skrzydłem, Arabowie najzacięciéj naciérali; lecz odparł ich śmiałym atakiem na czele 24go pułku linijowego, którego podpułkownikiem jest książę Aumale. Dnia 5go między Port-el-Kantarą a Chelifem zaszła potyczka między naszą żandarmeryją a regularną konnicą Emira. Skutkiem tego uczyniono wycieczkę; 175 jezdnych arabskich uniezdatniono do walki, kilku przewodców ubito, 60 żon i dzieci w niewolą wzięto i zabrano 1500 do 1800 sztuk bydła. Dnia 8go także ku Surmacie z najlepszym skutkiem wycieczkę wykonano. Przez ciąg wyprawy mieliśmy 10 do 12 zabitych i 50 rannych; stratę nieprzyjaciela więcéj niż na 500 liczą. Na Kolcę dnia 1. t. m. silnie uderzał nieprzyjaciel; lecz mimo słabéj załogi na wszystkich punktach ze stratą go odparto. Gubernator i książę Nemours chcą dnia 14go t. m. do Mostaganemu popłynąć.«

Pod dniem 19. maja ogłosił rząd drugą depeszę telegraficzną z Algieru d. 13. maja: »Gubernator jeneralny osiadłości francuzkich w Afryce północnéj do prezydenta rady. Oddział wyprawczy przybył znowu d. 9go do Blidy; jeden wielki konwój zaprowadził do Medei drugi do Miliany. Zaszło kilka małych utarczek. Dnia 3go uderzyło na oddział wyprawczy po-wyżéj Miliany 9000 piechoty a 10000 jazdy nieprzyjacielskiéj; mała armia ta poszła w zupełną rozsypkę i 400 trupów zostawiła na placu walki. Dnia 4go odparto jazdę nieprzyjacielską aż po-za most Chalif-el-Kantary, przez który Francuzi przeszli. Dnia 5go jazda nasza pobiła koło, Beny-Zug-Zug, na lewym brzegu, 4000 konnicy nieprzyjacielskiéj, dowodzonéj przez samego Abd-el-Kadera. Cztéry szwadrony regularnéj konnicy jego znaczną poniosły klęskę. Zostawiły 184 ludzi na bojowisku i 19 wzięto im w niewolę. Przez zwycięztwo to dostało się plemię Beny-Zug-Zug w moc naszę. Straciło ono namioty swoje, sprzęty, część trzód i 82 niewiast, które do Algiéru przyprowadzono, gdzie się z niemi dobrze obchodzą. My mieliśmy 140 rannych a 18 zabitych.«

Belgija.

Według dziennika *Independant*, hrabia Gurowski i Infantka hiszpańska Izabella, mieli wyznać badającym ich władzom w Namur, że przed wyjazdem z Paryża połączył ich kapłan ślubem małżeńskim.

Rossyja.

Petersburg d. 13. maja. Familija cesarska uda się dnia 17go b. m. na kilka tygodni w podróż do Moskwy. Towarzyszyć jéj będą przebywający tu książę Heski, równie jak i dziedziczny książę Sasko-Wajmarski. Przed ich odjazdem odbędzie się tu jeszcze wielki przegląd wojska na polu marsowém, jak zwykle na początku każdéj wiosny.

Turcyja.

Dostrzegacz austryjacki z d. 26go maja zawiéra: Najnowsze wiadomości z Konstantynopola pod dniem 12. maja, które zwyczajną drogą pocztową przez Zofiję i Belgrad tu przybyły, donoszą: »Wiadomości, które nadeszły o ostatniém powstaniu w Bulgaryi i środki, które namiestnik Nissy ku utłumieniu go przedsięwziął, nadmieniają niestety o wielu wyuzdanych gwałtach, jakich albańskie wojsko wysłane przeciw powstańcom się dopuściło. Dla sprostowania bardzo przesadzonych wieści, które w téj mierze w obieg puszczono, i ogłoszenia oraz, jak

mocno to rozpasanie sprzeciwia się woli wielkiego Sułtana, przysłała Wysoka Porta ambasadorom zagranicznym, wraz z wypisem raportów namiestnika Nissy o ostatnich wypadkach, udzielenie, z którego się okazuje, że w celu wytoczenia niezwłocznie śledztwa pod względem zrabowanych rzeczy i uprowadzonych jeńców, równie jak i względem zwrócenia tychże prawym właścicielom i rodzinom, wydano już firman sułtański, który otrzymał pierwszy adjunkt ministra sprawiedliwości, Tewfika Beja, dla zawieżenia go jak najspieszniéj do Nissy. — Oprócz tego wysłano tamże Jakuba Baszę Adryjanopolskiego, by tamtejszych mieszkańców wszelkiemi przyrzeczeniami starał się uspokoić i do utrzymania porządku potrzebne środki przedsięwziął.«

»W Alexandryi i Kairze, sprawiła, podług ostatnich doniesień, morowa zaraza ogromne spustoszenie.«

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 29go maja o godzinie dziesiątéj przed południem był u Jego Królewiczowskiéj Mości wielki parol, a o godzinie dwunastéj gremijum c. k. gubernijum miało zaszczyt złożyć Mu swoje uszanowanie. D. 30go na obchód imienin Najjaśniejszego Pana odprawiono w archikatedrze uroczyste nabożeństwo, na którém wszystkie cywilne i wojskowe władze się znajdowały. Po południu były u Jego K. Mości wielkie pokoje. — Dnia 31go na placu koszar Jabłonowskich była wielka kościelna parada, na którą wystąpiło wszystko wojsko załogi i o godzinie dziewiątéj zrana na przeciw namiotu kaplicy w cztéry zastępy się uszykowało. JKMość w towarzystwie licznego sztabu jeneralnego, przejeżdżał po przed wszystkie szeregi, poczém msza święta nastąpiła, w końcu wszystko wojsko przeciągało w największym porządku poprzed najdostojniejszym Arcyksięciem. — Spodziewamy się przyjemnéj zabawy na koncercie, który dany będzie jutro d. 2go b. m. na dochód ochrony małych dzieci i tutejszego Towarzystwa muzycznego, i zapraszamy czytelników naszych, aby go obecnością swą zaszczycić raczyli.

Otrzymaliśmy wiadomość, że dnia 26go maja umarł w dobrach swoich Bakończycach, w obwodzie przemyskim, w 75 roku życia, Andrzéj hrabia Cetner, wielki Strażnik sréber koronnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi. — Ciało d. 29go exportował biskup przemyski jks. Zachariasiewicz. Śmierć tego powszechnie poważanego męża opłakują poddani jego, ubodzy, i wszyscy, którzy go osobiście znali.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Biała, *d.* 26. *maja* 1841. Chociaż zasiewy ozime w naszych stronach wogóle źle wyglądają, a nieco lepsze wcale są rzadkiemi, przecież zboże ciągle spada, gdyż Morawija a szczególniéj błogosławiona Hanacka ziemia, ciągle nas zaopatruje, a przytém w nadziei obfitych i wcześniejszych niż zwykle żniw, zapasy swoje stara się jak może wyprzedać. — Brak zboża ozimego, powinno by nam wynagrodzić jare, jak dotąd wiele obiecujące. — Ceny są u nas następujące: korzec pszenicy 5 zr. do 5 zr. 30 kr., żyta 4 zr. i niżéj, jęczmienia 3 zr. 15 kr., owsa 2 zr. 30 kr., rzepaku czarnego 5 zr. 30 kr. m. k. — Cetnar kopru 16 zr., kminu 8 zr., nasienia koniczyny 11 do 15 zr., karuku 17 do 21 zr., łoju w wantuchach 20 zr., w kręgach 22 zr., miodu z woszczynami 18 zr. i nié ma nań kupca, miodu tureckiego 22 zr., przędziwa konopnego 10 do 15 zr., lnianego 13 do 14 zr., potażu 8 do 10 zr. m. k. — Cetnar wełny krajczanki rossyjskiéj czystéj 30 zr., tarnopolskiéj białéj 24 do 25 zr., czarnéj 22 do 24 zr. m. k. Dotąd posłano na jarmark wrocławski najwięcéj cienką wełnę.

Ołomuniec. Targ na woły d. 24. *maja* 1841.

Przypędzili: 1) Pinkas Trnawka, z Nozdrzca, 183 wołów; 2) Schmul Allerhand, z Obertyna, 213; 3) Salamon Trzeznawer; z Mogilan, 50; 4) Araham Fuhrmann, z Żurawna, 106; 5) Deodat Agopsowicz, z Zadruża, 150; 6) Leiser Fuhrmann, z Hołobutów, 164; 7) Antoni Nowak, z Biały, 80. Malémi partyjami 467. — Ogółem 1413.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Po największéj części niesprzedano st. N. 1.					
Do Berna i Wiédnia st. 2.	208	350	—	5	10
Malémi partyj. st. N. 3.					
Do Wiédnia i Pragi st. 4.	104	360	—	2	10 1/4
— dtto. stado Nr. 5.	150	362	30	—	10 1/2
— dtto. stado N. 6.	114	353	—	—	10
— Berna i Pragi stado 7.	80	370	—	—	10 1/2
Malémi partyjami . .					

Przed targiem sprzedali: 1) Bogdan N., z Galicyi, 200; 2) Dobrzański, z Galicyi, 97; 3) Nowak, z Bilic, 240; 4) Mark. Kriss, z Żurawna, 168; 5) Mark. Kriss, z Żurawna, 154; 6) Abrahamowicz, ze Stanisławowa, 200. Małémi partyjami 90. — Ogółem 1149.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Wiédnia st. Nro. 1.	200	410	—	—	11 3/4
— Wiédnia i Pragi st. 1.	93	360	—	4	10
dtto. dtto. st. N. 3.	236	380	—	4	10 1/2
dtto. dtto. st. Nr. 4.	165	370	—	3	10 1/4
dtto. dtto. st. N. 5.	152	390	—	2	11
— dtto. na wagę cetn. po 40 zr. st. Nr. 6.					

W tym tygodniu weszło na tę stronę przez stacyję w Bilsku 2762 wołów. Z téj liczby było na naszym targu 1413 wołów, zaś po drodze skupiono i daléj popędzono 1149 sztuk, i prócz tego jeszcze poszło do Wiédnia 200 wołów hr. Stanisława Skarbka, na które miał zrobić ugodę po 40 zr. w. w. od cetnara. — Jakość bydła na tym targu była bardzo dobra, a ceny odpowiedne. — Ponieważ taxa urzędowa funta wołowiny jest w tutejszych stronach nizka, albowiem w obwodzie berneńskim 7 kr. a w innych obwodach 6 kr. m. k.; dla tego też kupcom tutejszym cena wołów wydaje się zawsze jeszcze zbyt wysoka, a rzeźnik ma się przy tém źle.

Cetnar wołowiny w Wiédniu stoi od 39 do 40 zr. w. w., według jakości mięsa.

Na przyszły tydzień spodziéwamy się takiejże saméj ilości wołów.

Wrocław d. 21. *maja* 1841. Nasz jarmark na **wełnę** możemy już uważać za rozpoczęty, gdyż już kilku znacznych kupców przybyło i kilka partyj kupili, do czego ich zapewnie piękne wymycie wełny zachęciło. Ceny zapłacili o 6 do 7 talarów na cetnarze **wyższe** w porównaniu z przeszłorocznemi, z cego producenci powinniby być zadowoleni, gdyż z teraźniejszych stosunków handłowych nie widać powodu znaczniejszego podwyższenia cen. Według tego jak się zanosi, możemy na ożywioną konkurencyję liczyć; ta tylko bowiem doprowadzić zdoła do dobrych wypadków. Konkurencyi téj spodziéwamy się z po nad Renu, mniéj zaś ze strony Anglii.

(*Preussische Handl. Zeitung.*

O dzisiejszéj ustawie zbożowéj w Anglii.

Przy nadchodzących w parlamencie angielskim rozprawach we względzie zaproponowanéj przez lorda **Russell** **zmiany ustaw zbożowych**, kilka słów o historyi tychże ustaw i o sposobie w jakim one istnieją, niemniéj o domniemanym wpływie, jaki ułatwiony przywóz pszenicy zagranicznéj wywrzéć może na ceny pszenicy angielskiéj, będzie tu zapewne dla czytelników »Gazety« naszéj w swoim czasie. Nie możemy tu wchodzić w rozbiór pytania, o ile finansowe alboli téż polityczne względy spowodowały ministrów do téj propozycyi; nie będziemy także rozbierać widoków stron przy tém głównie w Anglii interesowanych, — przedmiot ten bowiem będzie zapewne w czasie samychże rozpraw parlamentowych dostatecznie wyświecony: nie omieszkamy go tedy i w naszéj »Gazecie« w miarę obszerności miejsca czytelnikom przedstawić.

Aż do końca przeszłego stulecia Anglija wywoziła od siebie więcéj zboża, niżeli wprowadzala; mimo tego, już w roku 1670 uznano dla korzyści rolnictwa potrzebę cła ochronnego, a to, aby produkcyję zboża w kraju jak najbardziéj popiérać, i interes rolnictwa, jako główną państwa posadę, utrzymać. — W sto lat późniéj, w r. 1773, gdy rolnictwo wzbiło się znacznie, i tak silnéj ochrony już nie zdawało się potrzebować, zmniejszono znacznie cło od zboża do Anglii wprowadzanego. Atoli w r. 1791, a bardziéj jeszcze w r. 1804 znowu toż cło podniesione zostało; i tak: gdy cena kwarteru pszenicy doszła 63 szylingów, cło od kwarteru wynosiło $24\frac{1}{2}$ szylingów *); wyżéj ceny 63 aż do 66 szylingów cło było tylko $2\frac{1}{2}$ szyl., a dopiéro przy cenie 66 szyl. (za kwarter) przechodzacéj, cło czyniło tylko $\frac{1}{2}$ szylinga — Wojny w następnych latach popędziły zboże do takiéj wysokości, iż od r. 1805 do r. 1815 kwarter pszenicy stał na 80 do 120 szylingów, i dowóz jéj był w tym czasie całkiem wolny. — Od nastania powszechnego pokoju zachodziły jeszcze po kilkakroć zmiany w ustawach zbożowych, to mniéj to więcéj interesom rolnictwa odpowiadające, aż nareszcie w r. 1827, minister **Kanning** przedłożył parlamentowi bil, wedle którego przywóz pszenicy zagranicznéj miał być dopiéro wtedy dozwolony, gdy krajowa dójdzie ceny 70 szyl. za kwarter, a w takim razie cło od kwarteru miało czynić 1 szyl.; za każdém zaś spadnieniem ceny o 1 szyling, cło miało podnosić się o 2 szyl.

*) Jeden kwarter angielski wynosi prawie 2 korce i 9 garncy polskich; — zaś 1 szyling (czyli 12 pence) czyni niemal 29 kr. mon. konw., — albo 2 złote polskie.

Atoli na wniosek księcia **Wellingtona**, parlament przyjął poprawkę tego bilu w ten sposób, aby przywóz wtedy już był dozwolony, gdy cena kwarteru pszenicy krajowéj dojdzie 66 szylingów, cło zaś w takim razie ma wynosić 9 szylingów.

Nareszcie w r. 1828 pod ministerstwem **Wellingtona**, zaprowadzona została ustawa zbożowa, po dziś dzień trwająca. Znany publicysta **Mac-Culloch** w swéj statystyce państwa Angielskiego w roku 1837 wydanéj, tak się w tym przedmiocie wyraża: Z więzów Wielką Brytaniję krępujących, najcięższe są te, które tamują przywóz zboża z zagranicy; przywóz ten nie jest wprost zakazany, ale cła zmieniają się w stosunku odwrotnym cen, to jest: zmniejszają się gdy ceny idą w górę, i znowu powiększają się w miarę spadania cen. Tak np. gdy cena kwarteru pszenicy jest 62 szyl. i niżéj 63 szyl., cło od pszenicy z zagranicy wprowadzanéj wynosi 24 szyl. 8 penc.; — za każdym szylingiem, o który cena następnie się podnosi, cło spada też o 1 szyling, i to dopóki cena nie dojdzie 67 szylin. i niżéj 68 szyl., w którym to razie cło czyni 18 szylingów 6 penc. Gdy cena dojdzie 68 szylin. i niżéj 69 szyl., wtedy cło czyni 16 szyl. 8 penc. Od tego zaś punktu gdy się cena kwarteru pszenicy o 1 szyl. podniesie, cło zniżone zostaje na 13 szyl. 8 penc., następnie na 10 szyl. 8 penc., potém na 6 szyl. 8 penc., i na 2 szyl. 8. penc., — aż nareszcie gdy cena dojdzie 73 szyl. lub wyżéj, cło wynosi tylko 1 szyling. *)

Musimy przy tém i to jeszcze dodać, że regulowanie tych cen odbywa się zawsze według **cen średnich** z sześciu ostatnich tygodni obrachowanych, tak np. z tygodniem który się kończył z dniem 30tym kwietnia r. b. cena średnia kwarteru pszenicy z upłynionego tygodnia była w Londynie 63 szyl. 8 penc., zaś cena średnia z ostatnich sześciu tygodni była 63 szyl. 11 penc; według tego więc cło od kwarteru pszenicy wypadło na 23 szyl. 8. penc.

We względzie tego systemu cłowego wyraża się **Mac-Culloch**: iż Anglija przy stosunkowéj gęstości swego zaludnienia, aż do najnowszych czasów nie była w stanie wystarczającéj na swe potrzeby ilości zboża za tę cenę produkować, za jaką je z innych krajów dostać może. Gdy tedy cło wyłącza zboże zagraniczne tak długo, aż ceny stosunkowo wysokiemi się staną, przyczynia się ono do popędzania cen w górę w latach niedostatku, i w takich, w których zbiory nie są lepsze nad średnie. Z drugiéj zaś strony, w razie urodzaju, gdy zbiory bardzo obficie wypadną, wywóz staje się niepodobnym, chyba tylko za nader nizkie ceny; czyli innemi słowy: gdy Anglija ma niedostatek zboża, musi go bardzo drogo kupować, gdy zaś ma nadmiar, nie może go wywozić jak tylko za liche ceny. A tak cło jest i dla stanu rolniczego i dla innych klas szkodliwe, a sposób, w którym ono jest urządzone, powiększa jeszcze bardziéj znaczne ryzyko z handlem zboża połączone. Gdyby cło było stałe, to wtedy spadanie cen zboża byłoby jedyném niebezpieczeństwem, któreby miał do przebycia kupiec zboże wprowadzający; gdy tym czasem przy dzisiejszym systemie, ponosić on musi nie tylko szkodę ze spadania cen pochodzącą, ale też i owę, która właśnie w takim razie z bardziéj podwyższonego cła wynika.

James Wilson w swojém piśmie o ustawie zbożowéj angielskiéj mówi: iż Anglija w trzech latach, to jest od roku 1837 aż do r. 1839 włącznie, kupić musiała na swoje potrzebę pszenicy zagranicznéj za 45 milijonów funtów szterlingów więcéj, niżeli w trzech poprzedzających latach, w których urodzaj u siebie miała stosunkowo lepszy. Te 45 milijonów musiały być tedy ujęte tym źródłom wydatku, do których piérwéj płynęły; gdy więc z powodu ubytku téj summy z kraju, dopytywanie o wszystkie inne artykuły handlu na potrzeby krajowe zmniejszyć się musiało, ciérpieć na tém musiał handel i fabryki, bo dochód ich zmniejszył się w téj saméj mierze. Wynikła tedy ztąd czysta strata dla kraju żadnym innym zyskiem niepowetowana, a to dla tego, że zawczasu nie można było dostatecznie się zaopatrzyć; gdy zaś przyszła chwila potrzeby, musiało się płacić za obcą pszenicę ceny przykre, a kraje zagraniczne, których targi Anglija raptem zwidzała, i od których nie chce przyjmować dostawy zboża według zasad handlowych roztropniejszych, kraje te mówię, nie mają w takim razie odpowiednich korzyści.

Gdy tedy w ostatnich latach interes fabryk angielskich domagał się coraz dobitniéj, jeżli nie zupełnego zniesienia wszelkich środków ochrony rolnictwa, to przynajmniéj modyfikacyi dotychczasowych ustaw zbożowych, tymczasem z drugiéj strony podniosły się silne głosy za utrzymaniem teraźniejszego systemu, a to w obronie interesu właścicieli ziemskich, jakoteż i z ogólnego względu politycznego i gospodarstwa krajowego. Prawda iż rozumowania tych ostatnich zasługują także poniekąd na uwagę, nie można bowiem pominąć wielkich trudności, jakie zachodzą w zniesieniu dzisiejszych ustaw zbożowych; atoli z drugiéj strony i to pewna, że żaden z przeciwników zmiany dzisiejszéj skali cłowéj ruchoméj, na

*) Ponieważ pszenica jest dla Anglii głównym artykułem przywozu z zagranicy, ograniczamy się tutaj na podaniach o saméjże pszenicy.
(Red. Gaz. Lwow.)

mierne stałe cło, nie zbił gruntownie przytaczanych w téj mierze powodów, jakiemi są: że jeżeli się zaprowadzi cło stałe, to wtedy handel zbożowy wyrwany będzie z rąk samychże handlowników, i dostanie się całemu stanowi kupieckiemu, że będzie można zboże z odleglejszych i tańszych sprowadzać krajów, — że dopływ zboża będzie regularniejszy i nieprzerwany, — że usunięty zostanie wszelki powód wstrzymywania od sprzedaży tego zboża, które się już do kraju dostało, — i że wszelkie przedsiębierstwa gospodarcze przybiorą więcéj pewności i regularności.

Takie cło stałe proponuje dzisiaj parlamentowi ministeryjum angielskie, i to według oświadczenia lorda Russel, od kwarteru pszenicy 8 szylingów, żyta 5 szyl., jęczmienia 4 szyl. 6 penc., a od kwarteru owsa 3 szyl. 4 penc. Ministeryjum utrzymuje, iż przez ten krok nie ujmie dotychczasowéj ochrony interesom rolnictwa, i owszem, ma to być środkiem dalszego popierania tychże interesów, w dowód czego przytacza, iż według wszelkiego podobieństwa cena kwarteru pszenicy w Anglii, trzymać się będzie między 50 i 60 szylingów. Jeżli rachunek ten okaże się słusznym, to cena ta wyrównywałaby dzisiejszéj średniéj cenie, która za lat siedm aż do końca roku 1835 obliczona, 56 szyl. 3 penc. wynosiła. Ministeryjum angielskie nie ma na myśli zniżyć wogóle ceny zboża w Anglii, ale chce zapobiedz czasowéj drożyznie, co ile się zdaje wywrzećby musiało korzystny wpływ na ceny głównych środków żywności dla klasy roboczéj. Jeszcze i inny ma być przytém zamiar, to jest, aby z tego mogły mieć zysk i fabryki angielskie, których los od niejakiego czasu bardzo zatrważać zaczyna; jest bowiem nadzieja, że ułatwiony przywóz regularny zboża, spowoduje kraje zagraniczne do brania więcéj wyrobów fabrycznych angielskich, w zamian za dostarczane produkty.

Zachodzi też przytém pytanie, jaki wpływ wywrze proponowana zmiana ustaw zbożowych, na konkurencyję pszenicy angielskiéj z ową z zagranicy sprowadzaną. Mac-Culloch w swéj statystyce uważa Gdańsk za najważniejszy port do wywozu zboża, nie tylko w Prusiech, ale na całéj kuli ziemskiéj, szczególniéj też dla pszenicy najlepszego gatunku; a właśnie z Pruss dostaje Anglija w latach nieurodzaju więcéj zboża, niż z jakiegobądź innego kraju. Ceny średnie pszenicy w samymże Gdańsku najczęściéj są niższe od cen średnich w Prussach Wschodnich i Zachodnich, i tak: cena szeffla pszenicy w Gdańsku wzięta średnio z 14 lat (od roku 1826 do roku 1839 włącznie) wynosiła $51\frac{5}{12}$ gr. śr., co na miarę i pieniądze angielskie obrachowane, czyni $26\frac{1}{2}$ szylingów za kwarter. Dodawszy do tego koszta transportu, które według podań angielskich średnio na 10 szylingów od kwarteru przyjąć można, nareszcie licząc cło na 8 szylingów, pokazuje się, iż kwarter pszenicy z Gdańska do Anglii posłanéj, mógłby być przedany ze $44\frac{1}{2}$ szylingów. *) Gdy jednak przypuścić wypada, że ciągły lubo tylko mierny wywóz do Anglii, podniósłby nieco ceny pszenicy w Gdańsku, to utrzymywanie lorda Russel, iż pszenica angielska przez konkurencyję zagraniczną nie spadnie niżéj 50 szylingów za kwarter, utrzymywanie to mówię ma za sobą prawdopodobieństwo, zwłaszcza gdy zważymy, że Anglija dostaje także pszenicę z Brandeburgii, Pomorza, Westfalii i t. d., w których to prowincyjach ceny średnie są wyższe, niż owe, któreśmy za Gdańsk przyjęli. — Mówimy tu o cenach średnich z pewnéj liczby lat, bo gdybyśmy niektóre pojedyncze droższe lata przytoczyć chcieli, to w takich, ceny średnie jednoroczne dochodziły znacznéj wysokości. Tak np. w r. 1839 kwarter pszenicy w Prussach Wschodnich i Zachodnich miał cenę średnią $37\frac{1}{2}$ szyl., w Saksonii 39 szyl., w Westfalii $43\frac{1}{2}$ szyl. Atoli te ceny spowodowała nagła potrzeba w Anglii, co przy ciągle otwartym dowozie miejsca by mieć nie mogło. Bądź co bądź rachubę, jaką ministeryjum angielskie we względzie cen przypuszcza, zawsze jeszcze uważać musimy za zagadkę, którą dopiéro doświadczenie lat kilku rozwiązaćby mogło.

*) Właśnie gdy niniejszy artykuł pod prasę dajemy, dochodzi nas oświadczenie starszyzny stanu kupieckiego w Gdańsku, przeciw powyższéj zbyt niskiéj rachubie cen średnich pszenicy w Gdańsku. I tak: ci kupcy utrzymują, iż powyższe ceny wyciągnione z tabel statystycznych, są to ceny pszenicy krajowéj, która do wysyłek zamorskich nie jest przydatna, albo też wprzódy musi być czyszczona, przerobiona, i najczęściéj z polską lepszą pszenicą pomieszana, co jéj koszt bardzo znacznie podnosi. Zaś polskiéj pszenicy, która dla swéj jakości najwięcéj i jedynie prawie z Gdańska do Anglii wysyłana bywa, cenę średnią z ostatnich kilkunastu lat, przyjąć można na 35 szylingów za kwarter na miejscu w Gdańsku. Utrzymywanie tedy lorda Russel w téj mierze zdaje się być wcale słuszne.

(*Przyp. Red. Gaz. Lwow.*)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Człowiek z Czarnego Lasu*, dramat w 3ch aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)